

S

Jan Zieliński

SPLÜGEN

Przełęcz alpejska i miejscowość na granicy szwajcarsko-włoskiej. Wsławiona w literaturze polskiej wierszem Mickiewicza *Do... (Na Alpach w Splügen)*, którego incipit, zdaniem Alfonsa Bronarskiego, nie odnosi się do nazwy gór, tylko do homonimicznego słowa, oznaczającego górskie pastwiska. W dawnym hotelu pocztowym Bodenhau przechowywana jest księga pamiątkowa gości, obejmująca okres maj 1828 – lipiec 1844. Pod datą 26 września 1829 znajdują się w niej wpisy Mickiewicza i Antoniego Edwarda Odyńca. Mickiewicz w rubryce „miejsce urodzenia” wpisał: Pologne, w rubryce „stan i zawód” najpierw omyłkowo: St. Petersburg, następnie: Poète, w rubryce „skąd przybywa”: Petersburg, w rubryce „dokąd zmierza”: Milan, data: Sept. 26. „Pod wpisami Mickiewicz dopisał uwagę, wyrażającą zadowolenie z pobytu: „très contents de notre séjour”.

W księdze gości jest więcej wpisów polskich, m. in. „comte Krasinsky”. Zygmunt Krasieński zatrzymał się tu po raz pierwszy w roku 1839, w drodze z Neapolu do Drezna. Po raz kolejny przekraczał w tym miejscu Alpy w listopadzie tego samego roku, tym razem jadąc na południe.

Świadectwem następnego pobytu Krasieńskiego na przełęczy (w drodze z Neapolu do Monachium) jest datowany w Splügen 11 lipca 1840 roku wiersz *O ziemio włoska*, zakończony wezwaniem, by ziemia włoska strzegła pozostawioną na niej ukochaną: „Mów jej północnym wiatrów twych powiewem, / Żeś na ostatniej granic twoich skale / Słyszała także mej rozpaczny żale – / I żem cię żegnał miłości westchnieniem!”. Pod koniec sierpnia 1840 roku poeta znów był na przełęczy, tym razem w drodze z Monachium do portu Civitavecchia. Podczas tego pobytu (26 VIII) napisał wiersz *Do D.*, w którym pojawiają się miejscowe realia – „starożytny” kościół, wiejski domek, wyżyny, uwieńczone ruinami. Wracał przez Splügen rok później, tym razem, jak wynika z księgi gości, towarzyszyła mu adresatka poprzedniego wiersza, Delfina Potocka. 24 października 1841 roku Krasieński znów był na Splügen, jadąc z Włoch przez Niemcy do Francji (w księdze wpisał odpowiednio Wenecję i Kolonię).

Powstałe w Splügen wiersze świadczą o tym, że miejsce to było odczuwane przez romantyków nie jako cel sam w sobie, ale jako próg, granica – między Północą a Południem, między przeszłością a przyszłością, między wspomnieniem a rzeczywistością, między rzeczywistością a marzeniem, między ziemią a niebem.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku przebywał w Splügen inż. Stephan Preiss, syn Stefana Preissa ze Staszowa, który w roku 1810 jako pierwszy Polak otrzymał obywatelstwo kantonu Gryzonia (na jego terytorium leży Splügen). Inż. Preiss wyjeżdżając pozostawił w zajeździe nie przeczytaną do końca książkę Aarona Bernsteina z Gdańska pt. *Fantazyjna podróż po Wszechświecie* w przekładzie, a raczej adaptacji Stanisława Löwenharda.



Hotel Bodenhaus in Splügen; Bodenplatz um 1900

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Bodenhaus_Spl%C3%BCgen_um_1900.JPG

Całość jest przedsięwzięciem całkiem nowoczesnym, autor proponuje bowiem wirtualną podróż po kosmosie. Radzi – zamiast zbędnych w kosmosie paszportów – wziąć ze sobą intelekt i poczucie humoru, „a że fantazja ma swe siedlisko w mózgu, gdzie działa coś, co według najnowszych badań bardzo się do elektryczności zbliża, przeto właściwie zamierzamy odbyć elektryczną wędrówkę po świecie”. W ślad za Bernsteinem tłumacz proponuje – dla uzmysłowienia czytelnikowi proporcji poszczególnych ciał Układu Słonecznego – położyć słońce na placu Zamkowym w Warszawie, a planety rozmieścić na Krakowskim Przedmieściu i na Nowym Świecie. Merkury miałyby wówczas wielkość ziarnka gorczycy. Wenus i Ziemia miałyby rozmiary grochu i mieściły kolejno na wysokości odwachu (na wprost wylotu ulicy Miodowej) i gmachu Towarzystwa Dobroczynności (słynny „Res Sacra Miser”, dziś siedziba „Wspólnoty Polskiej”). „Na planetę Mars wybrać musimy kuleczkę średnicy przez pół mniejszej od grochu i położyć ją wprost Poczty”, czyli budynku znanego dziś jako Pałac Wessłów (Krakowskie Przedmieście 25). Na planetoidy między Marsem a Jowiszem („38 nadzwyczaj delikatnych pyłków, prawie niewidocznych dla gołego oka”) przynajmniej Löwenhard plac „między kościołem Karmelitów a Namiestnikowskim pałacem”. Co dalej? „Dla oznaczenia Jowisza w naszym modelu możemy śmiało użyć brzoskwini i położyć ją tuż na początku Nowego Świata, obok Akademii Medycznej” (dziś Pałac Staszica, od nazwiska pierwszego prezesa Akademii Lekarskiej; ciekawe, dlaczego Löwenhard nie wspomniał o stojącym już wówczas od 30 lat na miejscu wirtualnej brzoskwini pomniku Kopernika z wyobrażeniem układu słonecznego?). Dla uzmysłowienia wyglądu Saturna – kuli umieszczonej w pierścieniu – autor znajduje

sprytną analogię, przywołując wyobrażenie wiśni: „wielkość jej bowiem dość dobrze do naszego modelu przypada, a jeśli korzonek w około okręcimy i umocujemy żeby się trzymał, to już możemy się z nią udać ku ulicy Chmielnej i tam stosowne miejsce do położenia wynaleźć.” Uran proponują autor z tłumaczem przedstawić w postaci malutkiego orzecha laskowego, umieszczonego na placu Aleksandra, czyli dzisiejszym Trzech Krzyży. „Wreszcie dla Neptuna, dopiero w roku 1846 odkrytego, potrzebujemy kuli wielkości truskawki, którą za Belwederem położyć wypadnie.” Kula wielkości koła dorożki, ziarnko gorczycy, dwa i pół ziarnka grochu, 38 pyłków, brzoskwinia, wiśnia z wirującą szypułką, orzeszek laskowy i truskawka, a wszystko to porozmieszczane dokładnie między kolumną Zygmunta a Belwederem. Trudno o ładniejszy obraz, tłumaczący Polakom proporcje naszego układu planetarnego. Książeczka z tym konceptem, rozcięta do s. 93, zachowała się na przełęczu Splügen do pierwszych lat XXI wieku (obecnie w zbiorach autora hasła).

BIBLIOGRAFIA

- Stanisław Löwenhard, podług niemieckiego oryginału A. Bernsteina, *Fantazyjna podróż po Wszechświecie*, Warszawa 1860.
- Alfons Bronarski, *Adam Mickiewicz i jego stosunek do Szwajcarii. W setną rocznicę śmierci poety*. Genewa 1956.
- Alfons Bronarski, *Z dziejów pobytu i kultu Adama Mickiewicza w Szwajcarii*, Londyn 1958.
- Bernd Langer, *Polens Nationaldichter in Splügen*. „Bündner Jahrbuch” 1979, s. 66–72.
- Jan Zieliński, *Mickiewicz und Odyniec – zwei polnische Dichter in Graubünden im Jahr 1829*. „Bündner Monatsblatt” 1994 nr 3 s. 185–203.
- Kurt Wanner, *Der Himmel schon südlich, die Luft aber frisch. Schriftsteller, Maler, Musiker und ihre Zeit in Graubünden 1800–1950*, Chur 2006, s. 112–119.
- Jan Zieliński, *Brzoskwinia z Krakowskiego Przedmieścia*. „Arte” 2006 nr 3.